Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

SOBOTA 18. GRUDNIA 1920. NR. 299. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 3 Marki.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 72	Marek 64	Marek 72	Marek 90	Marek 64

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków. ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Szkodliwe samochwalstwo.

Stronnictwa polityczne w Polsce powinnyby wreszcie przyjść do świadomości, iż ich taktyka i programy wymagają daleko idącej korektury. Musi się zejść ze stanowiska klasowego i forytowania pewnych stronnictw, celem zyskania w życiu narodowem swobody ruchu uwzględniającego interesy całości.

A naukę, jak żyć i pracować, powinniśmy czerpać z naszej historyi tak bogatej nietylko we wspaniałe przykłady ofiarności obywatelskiej, ale też i błędy, które w wielu wypadkach przyczyniły się do upadku Ojczyzny.

Dlatego zgadzamy się z p. J. Brodackim, który w ostatnim numerze „Piasta“ stwierdza, iż „Historya ma być nauczycielką życia; z przeszłości powinniśmy czerpać naukę na przyszłość“. Tymczasem u nas, jak stwierdza ten publicysta, „widzi się, jak stare błędy i wady w nowej szacie powtarzają się, jak ogół obywateli nie ma pojęcia o koniecznych warunkach istnienia państwa. A pod pozorem polityki ludowej i rządów ludowo-robotniczych podkopuje się fundamenty państwa“.

Przyznajemy słuszność p. Brodackiemu, gdy charakteryzuje stosunki wśród górników i kolejarzy rozagitowanych przez przewódców socyalistycznych. Jednak autor zamiast w myśl swego założenia wyciągnąć wnioski i przyzwać warstwę włościańską do opamiętania się, do ofiarności na rzecz najbiedniejszej ludności, żyjącej po miastach — popada w samochwalstwo. Gdyż na pytanie, postawione sobie, kto jest w stanie zaprowadzić naród do nowego porządku, odpowiada: „Witos i inni działacze i twórcy stronnictwa ludowego „Piasta“. Samo ich imię (tych działaczy) starczy za program“. Oni bowiem poczucie państwowości przechowali i uratowali od zagłady w czasie niewoli, a dziś przed bolszewikami. Widać z tego, że samochwalstwo klasowe piastowców nie ma wprost miary. Wpojenie w swych czytelników — co już daje się zauważyć od niejakiego czasu w „Piaście“ — iż **P o l s k a t o W i t o s**, to wieśniak polski — jest naprawdę więcej, niż naiwne.

Naród polski to nie przewódca partyjny, to nie mechaniczne ugrupowanie wieśniaków, robotników, inteligencyi w pewne, choćby najpotężniejsze stronnictwa. Takie mechaniczne ugrupowanie, związane tylko materyalnym bytem, to gromada — bez duszy. Na „naród polski“ składała się praca szeregu pokoleń, tworząca zasady moralne i kulturalne.

Pojęcie polskiej państwowości w latach niewoli zachował nie nieuświadomiony wieśniak i robotnik, lecz historya, tworzona krwią i męczeństwem klas społeczeństwa uświadomionych narodowo.

Wpajanie w chłopa polskiego, względnie robotnika, że jest wszystkiem, nie prowadzi do współpracy i do wyzbycia się dawnych błędów, na które tak narzeka autor artykułu. Ono w rzeczywistości może wywołać powrotną falę: na miejsce dawnej szlachty z magnatami na czele, przyjdą do władzy chłopi i robotnicy, a na ich czele — w miejsce dawnych magnatów — staną pewne jednostki, dzięki swemu sprytowi i majątkowi, zdobytemu w „rozmaity“ sposób. Ale taka zamiana ról w warstwach społecznych nie jest celem rządów demokratycznych — tylko bolszewickich.

Jednak, niestety, w tym duchu już pracują bezwiednie — za przykładem Rosyi — niektóre stronnictwa. A skutek tego samochwalstwa klasowego, głoszonego przez przywódców — to nędza aprowizacyjna miast, to rozstrój w przemyśle i na kolejach, to ogólna niechęć do pracy.

Masa mówi: „Po co mamy pracować, gdy my to Polska, my jedynie doprowadzimy ją do porządku, inne warstwy to balast.

Piastowcy i inne lewicowe stronnictwa zyskują zwolenników przez swą agitacyę, która ogranicza się tylko na żądaniu od państwa i od społeczeństwa coraz większych praw i prerogatyw.

Jednak „masa“ tych zwolenników to tylko zbiorowisko, wychowane na zasadach czysto negatywnych, mało zdolne do wysiłku na rzecz ogółu. Przywódcy stronnictw lewicowych niezawodnie to czują, ale nie reagują na to.

Nie przemoc fizyczna bolszewizmu jest straszną, lecz jego ideowa strona zagraża światu destrukcyą ducha i ciała. Nie ulega kwestyi, że lud polski przyczynił się do uratowania kraju w strasznych dniach sierpniowych, ale nie na tem kończy się walka z bolszewizmem. Jemu nie wystarczy przeciwstawić programy tylko żołądkowo-materyalne klas robotniczo-włościańskich, ale także moralność i kulturę całego narodu. Tego przez gloryfikacyę pewnej warstwy i tylko siły fizycznej nie osiągniemy.

Wróćmy więc do historyi, wyzbądźmy się błędów, które wpędziły nas w niewolę. Przypatrzmy się Rosyi bolszewickiej, gdzie już po nadmiernej wolności i uwielbianiu ludu przyszła najstraszniejsza reakcya. A gdy to uczynimy, to z pewnością przekonamy się, że **n a r ó d t o w s z y s t k i e w a r s t w y s p o ł e c z n e**, pracujące i fizycznie i umysłowo.

H. MIANOWSKI.

Listy ze stolicy.

Warszawa, 12 grudnia 1920.

(Łobuzerya pepeesowska. — „Robotnik“ w kompanii z „Narodem“. — Znaki zapytania. — Artystyczna poprawa naszej waluty).

Nasi socyaliści upadają moralnie coraz niżej, posuwając się w walce z przeciwnikami do kroków i poczynań, które delikatnie rzeczy określając są najordynarniejszą łobuzeryą. Tak, naprzykład, przed niedawnym czasem zwołali zebranie stróżów (dozorców domowych), należących do rozbitego związku socyalistycznego lub nigdzie nienależących i na tem przygodnem zebraniu przeprowadzili uchwałę o zamknięciu Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Dozorców Domowych, powstałego i istniejącego dzięki usilnej pracy i zabiegliwości energicznego działacza społecznego Franciszka Gąsiorowskiego. Wodzowie socyalistyczni oczywiście rozumieją dobrze, iż o losie jakiejś organizacyi mają prawo decydować jedynie jej członkowie — że uchwała jakiegoś przygodnego zebrania nie ma najmniejszego sensu ani znaczenia prawnego, ale im chodzi tylko o narobienie możliwie największego zamętu. Organizacya chrześcijańska jest pepeesom solą w oku, a że w dodatku lepiej prosperuje od związku socyalistycznego, więc... więc wszelkie środki uważają socyały za godziwe, byle chrześcijańskiej placówce społecznej zaszkodzić.

Że łobuzerskie sztuczki stały się teraz systemem adeptów towarzyszy: Daszyńskiego i Perla, to widać też z następujących faktów. Agitatorzy pepeesowscy na prowincyi systematycznie rozbijają wiece stronnictw narodowych a przedewszystkiem narodowej demokracyi. Przeprowadziwszy zaś na takim opanowanym przez swych nasłańców wiecu swoje rezolucye, ogłaszają potem z łobuzerską złośliwością w „Robotniku“: „Wiec endecki przeciw senatowi“ itp. kawałki. Oczywiście tytuliki takie budzą chwilową sensacyę, a pepeesowcy chlubią się jeszcze, że tak im się udaje „ubierać“ endecyę. To przechwalanie się potwierdza ostatecznie całkowity zanik pojęć etycznych w obozie socyalistycznym. Zeszli już do takiego poziomu moralnego, iż robiąc szelmostwa, nie czują nawet nieetyczności swego postępowania.

Nie chodzi nam o narodową demokracyę, bo potrafi sama rozprawić się z socyałami, ale chodzi o obniżanie poziomu moralnego naszego życia społecznego i politycznego, przeciwko czemu zawsze i wszędzie z pobudek zasadniczych występować jak najkategoryczniej będziemy.

Stwierdzamy, że pepeesowcy łobuzerskiemi sztuczkami i haniebnym tonem polemik w swej prasie poziom rzeczony ściągają niżej zera.

Wiernie w tej mierze „Robotnikowi“ sekunduje „Naród“ warszawski, pismo, które prócz nazwy niema nic wspólnego z narodem polskim, bo duch jego — to mieszanina i odgłos wpływów żydowsko-socyalistycznych, a rzeczywisty naród polski ani z żydami, ani z socyalistami żadnej łączności mieć nie pragnie. Otóż ten nienarodowy „Naród“ pozwolił sobie na niesmaczną i dla interesów polskich szkodliwą napaść na posła Korfantego i polski komitet plebiscytowy. Napaść ta tem dziwniejsze zrobiła wrażenie, iż nastąpiła jednocześnie z nagonką pism hakatystycznych i rządu niemieckiego na tegoż posła Korfantego, jako kierownika komitetu plebiscytowego na Górnym Śląsku. Uczynił się z tego publiczny skandal. Widocznie afera ta musiała obić się nawet o radę ministrów, skoro w parę dni potem ukazała się w prasie warszawskiej taka wiele mówiąca notatka: „Wobec obiegających pogłosek, prezydyum rady ministrów stwierdza, na podstawie zasięgniętych informacyi, że dziennik „Naród“ nie jest organem Naczelnika państwa“.

Ale w takim razie czyim organem jest „Naród“? Rzecz warta wyjaśnienia.

Przedtem „Naród“ porastał w pierze dzięki wydatnemu poparciu p. Kaden-Bandrowskiego, a z czyją pomocą teraz utrzymuje się na powierzchni?

Podobnych zapytań pod różnymi adresami możnaby w Warszawie wystosować setki; nawet z tego powodu powiedział ktoś słusznie, iż żyjemy w okresie znaków zapytań.

Z równą słusznością jednak możnaby powiedzieć, iż przeżywamy okres debatów nad poprawą waluty. W pewnym salonie warszawskim, gdzie się dwa razy na miesiąc zbawia Polskę od wszystkich trosk, braków i niedomagań przy filiżance czarnej kawy i lekkim flirciku, powstał nawet konkretny projekt, by się tą sprawą zajęli... artyści.

— W jaki sposób? zdziwisz się Czytelniku.

— W bardzo prosty: artyści malarze i rzeźbiarze swe najcelniejsze dzieła mają wywieźć za ocean i posprzedawać za najwyższe, możliwe do osiągnięcia, sumy w dolarach, z tego wziąć sobie po potrąceniu kosztów przewozu i urządzenia wystawy tyle tylko, ileby osiągnąć mogli w kraju, a reszta na Skarb Polski. To samo odnosi się do muzyków, śpiewaków, artystów dramat. — związani w komitet ratowania waluty, ruszyliby w „tournee“ artystyczne po krajach o wysoko stojącej walucie i — biorąc dla siebie tylko pokrycie kosztów utrzymania — przysporzyć winni miliony funtów szterlingów, dolarów i t. d. Skarbowi Polskiemu. Pomysł prawie genialny i tylko w Polsce mógł się urodzić.

W Polsce też tylko jest możliwe, by gospodarz biorący 6000 marek za korzec zboża zalegał jeszcze z opłatą podatku gruntowego według normy z przed lat.... dziesięciu, a po miastach swobodnie prowadziły handel firmy, które jeszcze za rok 1919 nie opłaciły patentu handlowego.

Ale zmniejszenie potrzeby puszczania w obieg nowych milionów marek przez nieco energiczniejsze ściąganie podatków i umiarkowanie w wydatkach, to rzecz zbyt prymitywna. Stanowczo ponętniej się przedstawia i oryginalniejsze jest w pomyśle podnoszenie waluty przez artystów...

ALS.

Ukraina a Polska.

Wszelkie nadzieje polskie budowane na Ukrainie były — jak wskazuje historya — zamkami na lodzie. Jeszcze zaś większym zamkiem na lodzie była tendencya stworzenia wielkiej Ukrainy z włączeniem do niej Czerwonej Rusi i Chełmszczyzny.

O ileby w b. Galicyi wschodniej ruch narodowy ukraiński na zasadzie kilkudziesięcioletniej propagandy przybrał dzikie wprawdzie nieraz, w najwyższym stopniu imperyalistyczne, ale bądź co bądź takie kształty, w których pierwiastek narodowy miał swoje miejsce, o tyle Ukraina rosyjska cały swój separatyzm i opozycyę wobec rządu opierała wyłącznie niemal na gruncie programów społecznych, a ukraińscy działacze, z nader nielicznymi wyjątkami, byli to Rosyanie, którzy język a więc literaturę i kulturę rosyjską uznawali faktycznie za swoją. I jeśli Ukraińcy galicyjscy zaczęli stawać się już odrębnym i poniekąd uświadomionym narodem, bracia ich z za kordonu byli raczej jedną z licznych opozycyjnych partyi rosyjskich.

Nie bez poważnego znaczenia była i różnica religii. Prawosławie wschodniej Ukrainy wyciągało swoje drapieżne ręce ku linii Czerwonej Rusi, a że i języki obu tych Ukrain odbiegały od siebie daleko, więc wszelkie próby zbliżenia, czy to w czasie okupacyi rosyjskiej wschodniej Galicyi, czy w późniejszych rozmaitych epizodach budowania „samostijnej Ukrainy“, rezultatów nie dały. Czerwona Ruś, gdzie zresztą Rusini niezbyt wielką mają przewagę liczebną nad Polakami, nie dopasowała ani trochę do Małej Rusi rosyjskiej.

Z dalszych kalejdoskopowych przeobrażeń ani rządy Winiczenki-bolszewika, ani „hetmana“ Skoropadskiego, ani Petlury, jak również i „sowieckiej Ukrainy“ nie mogły nas natchnąć najmniejszą nadzieją, aby jakakolwiekbądź forma Ukrainy samodzielnej, sfederowanej, czy niesfederowanej z Polską, mogła być dla nas w najmniejszej mierze korzystną.

Musimy pamiętać i o tem, że im dalej na wschód będziemy się posuwali, tem mniejszy procent posiadamy tam Polaków i że wpływy nasze, zwłaszcza przy szeroko stosowanych demokratycznych zasadach ludowych rządów, zarówno polska ludność, jak i jej stan posiadania byłyby bezwzględnie skazane na zagładę.

Samodzielna republika ukraińska, czy byłaby z nami sfederowana, czy nie, daje bezwzględną pewność, że działałyby tam w jak najszerszym zakresie wszystkie czynniki wrogie polskiej państwowości i narodowości. Demokratyczny ustrój i rządy proletaryatu, do czegoby dojść bezwarunkowo musiało, zniszczyłyby prędzej polskie wpływy, aniżeli to dokonałby najbardziej prawcowy rosyjski rząd carski.

Organizm państwowy młody, nieposiadający własnej inteligencyi ani zdolności do rządzenia, a obawiający się przedewszystkiem poddania pod kierunek polski, musiałby siłą rzeczy dostać się w sferę wpływów Niemców, którzy tam znaleźliby najdogodniejszy teren do najdalej idących intryg antypolskich.

Żydostwo tamtejsze, w myśl zasad demokratycznych, zostałoby równouprawnione, jako pierwiastek sprytniejszy i inteligentniejszy, odegrałoby rolę dominującą. Zbyt zaś są żydzi tamtejsi, jak zresztą i u nas, znani ze swych germańskich i moskiewskich tendencyi, abyśmy mieli wątpliwość, że nie staną się przewodnikami i najgorliwszymi propagatorami wszystkiego, co tylko wrogom naszym na korzyść, a nam na szkodę wyjdzie.

Tak więc musimy dojść do wniosku stanowczego, że odgrodzenie się Polski od Rosyi wałem republik sfederowanych, a między niemi Ukrainą, byłoby fikcyą, bo bliżej czy dalej spotkalibyśmy się i zetknęli bezpośrednio z Rosyą.

Czechosłowacya pod znakiem komunizmu.

Wezwanie do podjęcia pracy.

Praga. P. A. T. (B. kor.). Wydział Wykonawczy czeskiej partyi komunistycznej ogłosił w „Rudem Prawie“ odezwę do robotników **z wezwaniem**, aby w ciągu czwartku **powrócili do pracy.**

Praga. (East Express). Na odbytej w Lieben konferencyi wydziałów robotniczych Wielkiej Pragi, w której wzięło udział około 400 osób, w sprawie zakończenia strajku generalnego, reprezentant lewicy przedstawił następujące żądania: Podjęcie pracy i amnestyi dla uwięzionych, przeprowadzenie ustaw, dotyczących Rad robotniczych i przemysłowych, zastępstwo robotników w Radach administracyjnych przedsiębiorstw i udział w zyskach, stworzenie ustawy o zabezpieczeniu na starość i zabezpieczeniu dla inwalidów, socyalizacya kopalń i gruntów, przyspieszenie reformy ubezpieczenia dla chorych, reforma mieszkaniowa, zniesienie warunkowych zasądzeń lichwiarzy. Większością głosów postanowiono podjąć pracę.

Ofiary rozruchów.

Praga. (Polpress). Przy ataku na urząd pocztowy w **K ł a d n i e** zabito trzech komunistów, rannych z obydwóch stron jest jedenaście osób, z nich kilku bardzo ciężko.

Praga. (East Express). W mieście **M o s t a c h strajk** gen. spowodował nowe ofiary w ludziach. Po posiedzeniu komunistów jeden z mówców skłonił **tłum do zajęcia gmachów** publicznych. Lud **zamierzał wtargnąć do gmachu** administracyi powiatu i rozbroić żołnierzy. Żołnierze poczęli **strzelać. 6 manifestantów zabito, 18 raniono.**

WYKRYCIE AGENTÓW BOLSZEWICKICH.

Praga. (Polpress). Pośród aresztowanych **w K ł a d n i e** komunistów **wykryto 6 agentów** rosyjskich. W mieszkaniu jednego z nich znaleziono przeszło 2 mil. koron **czeskich w banknotach** rozmaitych państw.

POWÓD USTĄPIENIA GEN. PELLE.

Praga. (East Express). Podczas ostatnich zaburzeń antyniemieckich w Pradze, szef sztabu gen. armii czeskiej gen. **P e l l e** był znieważony przez manifestantów. Podczas rozpraw nad budżetem w Zgromadzeniu narodowem czeskiem napadł na generała w sposób gwałtowny jeden z posłów socyalistycznych, oświadczając, że armia czeska posiada dosyć oficerów mogących zająć stanowisko szefa sztabu gen i że armia ta nie potrzebuje generała francuskiego, który w dodatku otrzymuje znacznie większą pensyę, aniżeli prezydent republiki czechosłowackiej. Gen. **P e l l e** wyciągnął z tego odpowiednie konsekwencye i opuścił Pragę.

POGOTOWIE NAD GRANICĄ.

Kraków. (Polpress). W związku z zaburzeniami komunistycznemi **w Czechach** zarządzono **ostre pogotowie w S o s n o w c u, D ą b r o w i e** i szeregu innych **punktów** przemysłowych.

Z terenu walki polsko-niemieckiej.

Protest ludności pow. rybnickiego.

Bytom. P. A. T. W R y b n i k u odbył się zjazd 1800 osób z całego powiatu rybnickiego, w celu zaprotestowania przeciwko niemieckim usiłowaniom odwleczenia plebiscytu, przeciwko głosowaniu emigrantów, przeciwko rozporządzeniu kard. **B e r t r a m a** i przeciwko usiłowaniom niemieckim usunięcia p. **K o r f a n t e g o** z G. Śląska. Uchwalono odpowiednie rezolucye. Nadto wysłano stosowne depesze do gen **L e r o n d a** i do kard. **B e r t r a m a**. Oprócz tego zwrócono uwagę na to, że **dalsze odwlekanie plebiscytu może wywołać poważne następstwa** dla spokoju publicznego. W depeszy do kard. **B e r t r a m a** zwrócono znów uwagę na to, że rozporządzenie jego pogłębi niechęć między parafianami a proboszczami, przez co przyniesie szkodę Kościołowi. Depesza wzywa kard. Bertrama do cofnięcia swojego rozporządzenia.

STARCIE WŁOCHÓW Z NIEMCAMI.

Bytom. P. A. T. Na dworcu w **G ł o g ó w k u** doszło wczoraj wieczorem do **starcia między żołnierzami włoskimi** a policyą plebiscytową i **ludnością niemiecką**, przyczem przyszło do strzelaniny. Powód do awantury dał robotnik niemiecki, który obraził pewnego żołnierza włoskiego. Gdy tenże chciał awanturnika pociągnąć do odpowiedzialności, przywołał robotnik na pomoc kilku członków policyi plebiscytowej i wspólnie zaatakowali Włocha, któremu wkrótce przyszło na pomoc kilku kolegów. Włosi znaleźli się jednak w tak groźnem położeniu, że **byli zmuszeni użyć broni palnej. Padło 300 strzałów** po obu stronach. Dopiero interwencya kilku oficerów niemieckich położyła koniec tej awanturze, wywołanej przez Niemców. Śledztwo w tej sprawie w toku.

Zabezpieczenie inwalidów z G. Śląska.

Warszawa. P. A. T. Sejmowa komisya ochrony pracy obradowała nad wnioskiem nagłym ks. dra **K o t u l i** w sprawie zagwarantowania **przez rząd polski rent ubezpieczeniowych** dla wszelkiego rodzaju pracowników na G. Śląsku, na wypadek przyłączenia go do Polski. W dyskusyi podniesiono, że prasa niemiecka w sposób podstępny rozszerza przeciwko Polsce zarzut, jakoby nie dbała ani o inwalidów wojennych, ani o inwalidów pracy. Okazało się, że istotnie na Pomorzu i w Poznańskiem jest mnóstwo dawnych inwalidów albo rodzin po inwalidach z czasów wojennych pruskich w latach 1864, 70 i 71, a także z wojny światowej, którzy dotychczas żadnych rent nie pobierają. **Stwierdzono jednakże, że na Polskę ani na rząd polski nie spada odpowiedzialność, lecz na rząd berliński i na tamtejsze zakłady pensyjne,** które mimo usilnych starań rządu polskiego, nie **chcą przystąpić do uregulowania** tych spraw na **podstawie porozumienia i wzajemności**. To samo dotyczy inwalidów pracy, mających prawo do pobierania rent z instytucyi, których siedziba znajduje się poza granicą Polski. Uchwalono następujący wniosek ustawodawczy:

Państwo polskie przyjmuje na siebie gwarancyę wypłaty w markach niemieckich wszelkich **rent ubezpieczeniowych i innych** świadczeń należnych na zasadzie ustaw o ubezpieczeniach społecznych, **dla wszystkich ubezpieczonych** na G. Śląsku, w wysokości nie niższej, niż dotychczasowa. Upoważnia się rząd do wypłacenia ubezpieczonym na G. Śląsku dodatków drożyźnianych w miarę zmiany stosunków zarobkowych. W art. 3 Sejm stwierdza, że ustawodawstwo o ubezpieczeniu społecznem i o zaopatrzeniu inwalidów jest rzeczą **sejmu śląskiego** i że na Śląsku będzie pozostawiona waluta niemiecka dopóty, dopóki **sejm śląski** inaczej nie postanowi.

Komisya postanowiła prosić marszałka Sejmu, aby powyższe uchwały postawił jeszcze przed świętami na plenum Sejmu.

Rozgraniczenie Śląska Cieszyńskiego.

Cieszyn. (East Express). „Dziennik Ciesz.“ donosi, iż 4 grudnia międzynarodowa **komisya delimitacyjna**, mająca swą siedzibę w Opawie, zakończyła swą działalność w sprawie **wytyczenia granicy w Raciborskiem między Czechosłowacyą a okręgiem plebisc. G. Śląska.** Praca komisyi trwała okrągło 10 miesięcy. Długość wytyczonej granicy wynosi 48 km. **Czechosłowacya otrzymała 27 gmin pow. Raciborskiego** z miasteczkiem **H u l c z y n** i **S u d z i c e** wraz z kopalnią węgla w **P i e t r z k o w i c a c h**. Obszar ten, przyznany Czechom, obejmuje dużo miejscowości czysto niemieckich, niektóre zaś gminy zamieszkałe są przez t. zw. **M o r a w c ó w**, silnie zniemczonych i wrogo odnoszących się do Czechów.

Obecnie międzynarodowa komisya delimitacyjna ma zająć się **wytyczeniem granicy polsko-czeskiej na Śląsku Ciesz.** Od wczoraj polska delegacya tej komisyi z dr. **R o ś k i e m** na czele przeniosła się z Opawy do Cieszyna, gdzie urzędować będzie w gmachu sądu okr. Gdzie urzędować będzie międzynar. komisya delim., nie jest jeszcze zadecydowane, przypuszczalnie w Opawie, Mor. Ostrawie, albo Cieszynie.

a poza tem w owych republikach mielibyśmy stałe źródło wszelkich najbardziej wrogich nam prądów. W. D.

O Lidze Narodów.

Europa śledzi z najwyższem zaciekawieniem tok obrad Ligi Narodów, aczkolwiek nieobecność Ameryki Półn., oraz dążenie pewnych mocarstw do uczynienia z niej powolnego narzędzia dla swych egoistycznych celów, ujmują poniekąd powagi tej instytucyi, posiadającej olbrzymie do spełnienia zadanie.

Nie bez interesu będzie — sądzimy — zapoznać się z kilku zdaniami o Lidze, pochodzącemi od jej wybitnych członków. Zebrał je p. Smogorzewski, koresp. paryski „Gaz. Warszawskiej":

Przewodniczący Hymans (delegat Belgii, oświadczył mi: Jeżeli się pragnie ugruntowania się Ligi, należy być optymistą i mieć wiarę. Świat pragnie pokojowej, trwałej i sprawiedliwej organizacyi stosunków międzynarodowych i jeżeli zgromadzenie, któremu przewodniczę, założy podstawy do tego, to będzie to już otwarciem drogi do lepszej przyszłości. Rzecz jasna, że świata nie można zreformować w jednej chwili dotknięciem różdżki czarodziejskiej. Liga naturalnie nie może być rodzajem nadpaństwa.

P. Motta, prezydent Związku szwajcarskiego, sądzi, że wojna nietylko niszczyła, lecz pomogła również narodom do uświadomienia sobie tego, co ich łączy. Liga konieczna jest do utrzymania tych pomyślnych rezultatów i sama jedna tylko może uniemożliwić lub uczynić mniej prawdopodobnemi wybuchy nowych, gorszych wojen i ponownego fatalnego podziału na zwycięzców i zwyciężonych.

Dr. Benesz (delegat Czech) wyraża przekonanie, że Liga nietylko jest wstanie zapobiedz przyszłym wojnom, lecz może zapewnić również ekonomiczną odbudowę Europy. Historya uczy — mówił mi p. Benesz — że wielkie konflikty międzynarodowe zawsze są wywołane przez drobne państwa. Liga jest więc najlepszą obroną przed naszymi własnymi błędami.

P. Lange (delegat Norwegii), zwraca uwagę na to, że jesteśmy obecnie świadkami wyścigu między rozkładowemi ideami bolszewizmu i twórczemi myślami Ligi Narodów; gdybyśmy rozjechali się z Genewy z pustemi rękami, to niebezpieczeństwo, zagrażające naszej cywilizacyi, może się zwiększyć.

Lord Robert Cecil, improwizowany „afrikander", zawsze chętnie oświadczający, iż tajna dyplomacya powinna być zniesiona, nie uznał za pożyteczne przyjąć mnie i sprecyzować tego, co zarzuca Polsce. Jego sekretarz, pułkownik Tudnor, oświadczył mi, że Polska, mimo, iż jest członkiem Ligi, nie zwróciła się do niej o obronę przeciwko sowietom, nie miała więc czystych intencyi, a potem, gorzej jeszcze, oddawszy Lidze swój konflikt z Litwą, stworzyła następnie pozory, że sobie z decyzyi Ligi kpi.

KRONIKA.

Kraków, 17 grudnia.

OCHRONA DZIEŁ SZTUKI. W rektoracie Uniwersytetu Jagiell. odbyła się we środę wieczorem z inicyatywy Rady sztuki, konferencya zastępców sfer naukowych, artystycznych i kulturalnych, celem omówienia przepisów nowej ustawy o podatku majątkowym i spadkowym od dzieł sztuki. W obradach wzięli udział: prezes Akad. Um. Dr Morawski, rektor Uniw. Jag. Dr Estreicher, rektor Akademii sztuk pięknych Gałęzowski, hr. Raczyński, konserwator Dr Szydłowski, dyr. Muzeum Nar. Dr Kopera, prof. Dr Tomkowicz, grono artystów i zastępców Towarzystw kulturalno-artystycznych. Obrady zagaił rektor Estreicher, poczem Dr Kunzek przedstawił ujemne strony nowych ustaw w odniesieniu do dzieł sztuki. Trzygodzinna rzeczowa dyskusya wykazała jednomyślnie niemożliwość zaakceptowania poszczególnych paragrafów ustawy, jako albo niejasnych, albo wprost szkodliwych z punktu widzenia ochrony dzieł sztuki. Wybrano komisyę, złożoną z pp.: Dra Kunzeka, Dra Komornickiego i Dra Muczkowskiego, dla opracowania memoryałów, które będą przedłożone ministerstwom skarbu, oświaty, kultury i sztuki, posłom sejmowym i odpowiednim organizacyom kulturalno-artystycznym. Nadto wybrano komisyę, złożoną z pp.: red. Grzywińskiego, Dra Kunzeka, Dra Morelowskiego i Dra Świerza, dla wdrożenia odpowiedniej propagandy wśród organizacyi i towarzystw w Polsce, zajmujących się ochroną dzieł sztuki.

NOWE TARYFY OPŁAT POCZTOWYCH. Przypominamy, że z dniem 15 b. m. weszły w życie nowe taryfy pocztowe, telegraficzne i telefoniczne. I tak: opłata za list zwykły do wagi 20 gr. wynosi obecnie 3 marki, od wagi 250 gr. 5 Mk. urzędowy ponad 20 gr. do 2000 gr. 5 Mk. Karty pocztowe pojedyncze 2 Mk., z odpowiedzią 4 marki. Druki do wagi 100 gr. 1 Mk., 500 gr. 4 Mk., 1000 gr. 6 Mk. Polecenia przesyłek listowych 3 Mk., za doręczenie pospieszne przez umyślnego posłańca 10 Mk. Przekaz pieniężny do 100 marek 2 mk., 200 marek 3 mk., 1000 — 10 mk. 10.000 — 60 mk. Za list wartościowy zamknięty do 20 gr. 3 mk, za polecenie 3 mk., do 250 gr. 5 mk., za polecenie listu 3 mk. za list wartościowy otwarty (przeliczony) pobiera się należność od wartości 50 proc. wyższą.

Za paczki do wagi 1 kg. płaci się 10 mk., do 10 kg. 25 mk., za każde dalsze 5 kg. 10 mk.

Zagraniczna taryfa pocztowa: List do wagi 20 gr. 19 mk., za każde dalsze 20 gr. 6 marek. Kartki pocztowe pojedyncze 4 mk., z odpowiedzią 8 marek.

Telegram zamiejscowy i miejscowy zwykły opłata od wyrazu 1.50 mk., pozatem taksa zasadnicza 6 mk. Telegram zamiejscowy pilny: opłata od wyrazu 4.50 marek, taksa zasadnicza 18 mk. Telegramy prasowe: Opłata od wyrazu o 50 proc. niższa i taksa zasadnicza 3 marki.

Rozmowy telefoniczne międzymiastowe dzielą się na zwyczajne i pilne: Opłata za jednostkę (3 minuty) rozmowy międzymiastowej wynosi przy odległości do 25 km. 10 mk., przy odległości do 50 km. 15 mk., przy odległości do 100 km. 25 mk. i za każde dalsze 100 km. po 15 marek. Za rozmowy pilne pobiera się opłatę potrójną.

ZJAZD B. UCZNIÓW NIŻSZYCH SZKÓŁ ROLNICZYCH odbył się 15 b. m. w Krakowie. Zgromadzeni zastanawiali się nad środkami, które im umożliwią ukończenie nauki, przerwanej przez wojnę. Zebranie zagaił p. Wincenty Dębiak, b. uczeń szkoły rolniczej w Miłocicach, przedstawiając kolegom w specyalnym referacie wynik zabiegów komitetu. Następnie przeczytał rezolucyę, w której młodzież zwraca się do rządu z prośbą o pomoc w kontynuacyi studyów. Chodzi mianowicie o urządzenie jak najrychlej jeszcze w ciągu zimy kursów dla b. wychowańców niższych szkół rolniczych. Tej zdrowej myśli powinno przyklasnąć całe społeczeństwo, zwłaszcza, iż wyszła ona od samej młodzieży, która żądna wiedzy i pracy, nie dba o trudności, piętrzące się na każdym kroku wśród zmiennych kolei wojny. Przy końcu posiedzenia upoważniono p. Dębiaka, aby osobiście dopilnował tak ważnej dla młodzieży sprawy.

WIEC W SPRAWIE PRZYSPIESZENIA POWROTU JEŃCÓW. W niedzielę 19 b. m. o godz. 10 i pół odbędzie się w sali kina Y. M. C. A. dla żołnierzy, przy ul. Zwierzynieckiej, ogólny wiec w sprawie przyspieszenia akcyi powrotu jeńców Polaków z niewoli bolszewickiej. Referentką będzie poseł na Sejm ustawodawczy, p. Dziubińska. Komitet dla sprowadzenia jeńców zaprasza wszystkich mieszkańców miasta i okolicy na ten wiec, wyrażając nadzieję, że dla zamanifestowania współczucia dla rodaków, odciętych od Ojczyzny, także reprezentanci wszelkich miejscowych władz i organizacyi społecznych, oświatowych i humanitarnych w wiecu tym udział wziąć zechcą.

PODWYŻSZENIE CEN DRZEWEK. W dniu 15 b. m. podwyższył magistrat handlarzom drzewek na Rynku krakowskim ceny drzewek w następujący sposób: do 1 m. 20 mk., do 2 m. 50 mk., wyżej 80 marek.

SPRZEDAŻ CUKRU ZA LISTOPAD. Magistrat zawiadamia, że w dniach najbliższych będzie wydawany cukier biały po 400 gr. na osobę za miesiąc listopad b. r. Sklepy rejonowe, konsumy bezpośrednio aprowizowane i zakłady zbiorowego pożycia mają się zgłosić bezzwłocznie po odbiór asygnat na pobór tego cukru w biurze centralnem magistratu przy ul. Wiślnej l. 4. Cenę cukru, oraz dzień rozpoczęcia sprzedaży magistrat poda osobno do wiadomości.

Równocześnie magistrat zawiadamia, że sprzedaż cukru za październik kończy się z dniem 18 grudnia b. m. Konsumy i sklepy rejonowe mają złożyć zrealizowane kupony cukrowe za rzeczony miesiąc we właściwych biurach chlebowych do dnia 21 grudnia włącznie.

WYKRYCIE TAJNEJ FABRYKI TYTONIU. Organa Urzędu walki z lichwą w Krakowie wpadły na ślad tajnej fabryki tytoniu przy ul. Kupa l. 1. W chwili wkroczenia, znaleziono fabrykę w pełnym ruchu, a mianowicie: klejono paczki różnej wielkości z papieru, opatrzonego etykietami rządowemi. Papier ten, jak się okazało, skradziono w fabryce cygar. Tak przygotowane paczki, napełniano fasyfikatem, który z wierzchu przykrywano lekko warstwą tytoniu rządowego. Szczegółowa rewizya wykazała znaczną ilość gotowych już paczek tytoniu z etykietami: „najprzedniejszy, przedni i średni turecki" i sporo tytoniu. Fabrykacyą zajmowali się Izaak i Amalia Kwaśniewscy, a rozsprzedażą: Józef Gresser i Talernson, u których też znaleziono wielkie ilości tytoniu, ukryte w kołyskach, w specyalnie sporządzonych podwójnych szufladach i t. d. Kwaśniewskiego aresztowano, a sprawę oddano prokuratoryi państwa.

SĄD OKRĘGOWY KARNY podaje do wiadomości: W dniu 21 listopada b. r. aresztowała policya w Krakowie Jana Bielewicza, Aleksandra Goszczyckiego i Adolfa Bielewicza, jako szajkę, która w Krakowie i w okolicy, tudzież w innych miejscach dopuszczała się najprawdopodobniej oszustwa w tym kierunku, że pod pozorem zmiany lub wymiany pieniędzy, ofiary swe usidlała i w zręczny sposób chowając pieniądze do jednej koperty, równocześnie wręczała swej ofierze drugą kopertę, zawierającą wycinki z gazet. Wzywa się więc, w własnym ich interesie, osoby poszkodowane w podobny sposób, do podania opisu czynu, ewentualnie sprawców wprost do sądu okręgowego karnego w Krakowie, oddział śledczy XI. piśmiennie, przyczem należy podać, czy dana osoba byłaby w stanie sprawców rozpoznać.

ARESZTOWANIA. Policya aresztowała Władysława Czernika, lat 23, Alojzego Bogackiego, lat 21 i Stanisława Sigmunta, lat 26, którzy n. A. Z. skradli w tramwaju torebkę z kwotą 1200 marek. Pieniędzy nie zdołano już odebrać, ponieważ opryszkowie zdążyli je oddać czwartemu wspólnikowi, Michałowi Grochale, który zbiegł.

PROGNOZA POGODY. Sprawozdanie meteorologiczne stacyi radiotelegraficznej w Krakowie. Prawdopodobieństwo pogody na dzień 17 b. m.: Pochmurno, miejscami opady, temperatura poniżej zera, wiatry wschodnie, potem północno-wschodnie.

Z Polski i ze świata.

NIEMCY PRZED PLEBISCYTEM. Wszystkie niemieckie pisma górnośląskie podają wezwanie „komisaryatu plebiscytowego za Niemcami" (tak dosłownie jest wydrukowane) w Katowicach, w którym tenże przypomina o obowiązkach, ciążących na Niemcach przed plebiscytem i podaje adresy 19 podkomisaryatów na G. Śląsku, do których należy się zgłaszać we wszelkich sprawach plebiscytowych.

JURYSDYKCYA BISKUPA NA TERENIE PLEBISCYTOWYM. W związku ze sprawą jurysdykcyi biskupiej na terenie Górnego Śląska, ogłaszają dzienniki niemieckie pismo z dnia 13 października sekretarza stanu przy Ojcu św., kard. Gaspariego, do biskupa Bertrama, w którem stwierdzone jest, że normalna jurysdykcya kościelna na terenie G. Śląska nie przysługuje bynajmniej nuncyuszowi Rattiemu, lecz w dalszym ciągu biskupowi wrocławskiemu.

PRÓBKI AGITACYI NIEMIECKIEJ. W ostatnim numerze „Dzwonu", tygodniowego agitacyjnego pisma niemieckiego, wydawanego w języku „polskim", znajdujemy następujący kwiatek, zatytułowany „Bogactwa polskie": 1. Chleba może sobie kupić tylko „szyber". 2. Bezmięsnych dni jest w Polsce siedm. 3. Węgla niema. Elsbana nie jodzie. 4. Buty ma tylko pan hrabia.

ZJAZD NAUCZYCIELI SZKÓŁ ŚREDNICH. W dniach 29 i 30 b. m. odbędzie się w Warszawie zjazd nauczycieli szkół państwowych okręgu warszawskiego, Towarzystwa nauczycieli szkół średnich i wyższych, z udziałem delegatów okręgów małopolskich i wielkopolskich.

SZWECYA DLA DZIECI POLSKICH. Z inicyatywy żony szwedzkiego attache handlowego, p. Alennoyera i baronowej Lowen, zebrano w Szwecyi sumę 850 tysięcy marek na akcyę ratowniczą dla dzieci w Polsce. Pieniądze te obecnie nadeszły do Warszawy i będą wręczone przez inicyatorki rozmaitym instytucyom dobroczynnym Polski.

KATOLICKI KONGRES NAUK SPOŁECZNYCH. Z Rzymu nadchodzi wiadomość, że toczą się tam właśnie obrady katolickiego kongresu nauk społecznych. W obradach uczestniczą przedstawiciele Francyi, Belgii, Kanady, Szwajcaryi i Niemiec.

HISTORYCZNA RELIKWIA FRANCYI. Dzienniki paryskie donoszą, że w tych dniach odbędzie się w Paryżu licytacya jednej z najcenniejszych pamiątek, mianowicie szaty koronacyjnej Maryi Luizy żony Napoleona. Jest to suknia, zrobiona z klockowych koronek przez robotnice z Calvados. Spodnica i stanik tej toalety są usiane cudownymi kwiatami i arabeskami, które znów obrzeża srebrna nić, przez co sprawia ona wrażenie czegoś eterycznego i niesłychanie czarującego, a była to praca, która wymagała wprost nadludzkiej cierpliwości. Tren dworski, przymocowany u ramion tej sukni, jest złożony z małych kwadracików, też spojonych srebrną nicią. Suknia ta była własnością państwa, przeto w r. 1814 Marya Luiza, uciekając z Paryża, nie wzięła jej ze sobą. W r. 1848 podczas rewolucyi, ta cenna pamiątka historyczna została skradziona i sprzedana handlarzowi ubrań, skąd przeszła na własność p. Ribaud. I właśnie jej to spadkobiercy dali teraz ten cenny klejnot do licytacyi aukcyjnej.

„Matin" pyta: który z „nowych ludzi" ją kupi?

KATASTROFA ŁOTNICZA. P. A. T. donosi z Paryża: Statek napowietrzny, utrzymujący komunikacyę pocztową pomiędzy Londynem a Paryżem, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. We wtorek, w chwili opuszczenia hangaru, zapalił się motor, skutkiem czego upadł statek na ziemię. Znajdował się w nim jeden pilot, mechanik i 6 pasażerów, z których dwóch uległo lekkiemu zranieniu, inni zaś pasażerowie, pilot i mechanik zginęli na miejscu.

NAPŁYW KOBIET NA UNIWERSYTETY NIEMIECKIE. Na niemieckich uniwersytetach w Rzeszy studyuje obecnie 8000 kobiet, podczas gdy przed 10 laty studyowało tylko 2000.

PIERWSZE WYKONANIE KARY CIELESNEJ NA WĘGRZECH. Z Budapesztu donoszą o pierwszym wypadku zastosowania ustawy o karze cielesnej. Mianowicie 19-letni złodziej kieszonkowy, Arpad Weiss, skazany został sądownie na 3 lata więzienia, ponadto na 15 rózeg lub kijów. Kara rózeg grozi jeszcze kilku paskarzom i paskarkom, wśród których znajdują się posiadacze księgarń.

Zawiadomienia i komunikaty.

O KATEDRACH GOTYCKICH wygłosi trzy odczyty prof. Uniw. Jagiell. Dr Pagaczewski w piątek, sobotę i niedzielę (17, 18, 19 b. m.) o godz. 7 wieczór w powszechnych wykładach uniwersyteckich (ul. św. Anny 6). Odczyty będą bogato ilustrowane specyalnie na ten cel wykonanemi przeźroczami.

KOŁO B. K. MATEK CHRZESTNYCH WOJ. zaprasza wszystkie panie, które mają chrześniaków w pociągu pancernym „Śmierć", aby zechciały, celem naradzenia się nad urządzeniem dla nich Gwiazdki, przyjść na posiedzenie w sobotę 18 b. m. o godz. 5 po poł., sala 31 Uniw. Jag.

Koło B. K. Matek chrzestnych woj. dziękuje serdecznie p. Urbańskiemu za zebranie 1225 Mk. podczas poświęcenia fabryki czekolady pp. Gralowskich w dniu 2 października na cele Koła.

Z teatrów krakowskich.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś wodewil Krumłowskiego p. t. „Przewodnik tatrzański" z muzyką Fr. Koniora. Reżyserię sztuki prowadzi p. Minowicz, bautnte dzierży kap. Górzyński. Pełne humoru tańce góralskie ułożył p. Koszutski. „Przewodnik tatrzański" grany będzie dziś, w sobotę i w niedzielę wieczorem.

Z TEATRU „BAGATELA" komunikują: Dzisiaj i w niedzielę wieczorem „Karykatury" Kisielewskiego z pp. Łacką i Brydzińskim w rolach głównych. „Magdalenki" powtórzone będą jutro, a w niedzielę po południu po raz ostatni w tym sezonie, z udziałem p. Brydzińskiego, kończącego swe gościnne w „Bagateli" — tragikomedya Svena Langego „Samson i Dalila".

Przedstawienie w „Bagateli" dla dzieci. W najbliższą sobotę (18 b. m.) po południu powtórzona będzie na ogólne żądanie wielka „Baśń o szczęściu". Początek o godz. 4 po poł.

Szczegóły koncertów Ireny Dubiskiej i Zbigniewa Drzewieckiego podane będą niebawem.

Z TEATRU „NOWOŚCI" donoszą: Operetka Kalmana „Dziewczę z Holandyi", tak pod względem wykonania, jak i wystawy odniosła wczoraj niebywały sukces. Wszystkie prawie piękne numera śpiewne i tańczone oklaskiwano i powtarzano.

W niedzielę po południu „Figlarne żonki", wieczorem melodyjna „Księżniczka dolarów".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Piątek 17 b. m.: „Orlątko".
Sobota 18 b. m.: „Orlątko".
Niedziela 19 b. m.: „Noc św. Mikołaja", wieczorem „Kolombina".

Repertuar Teatru Powszechnego.

Piątek 17 b. m.: „Przewodnik tatrzański".
Sobota 18 b. m.: Po poł. „Marya Stuart" (dla młodzieży szkolnej), wieczorem „Przewodnik tatrzański".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Baby", wieczorem „Przewodnik tatrzański".

Repertuar „Bagateli".

Piątek 15 b. m.: „Karykatury".
Sobota 18 b. m.: Po poł. „Baśń o szczęściu", wieczorem „Magdalenki".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Samson i Dalila", wieczorem „Karykatury".

Repertuar „Nowości".

Piątek 17 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Sobota 18 b. m.: „Dziewczę z Holandyi".
Niedziela 19 b. m.: Po poł. „Figlarne żonki", wieczorem „Księżniczka dolarów".

Z sali koncertowej.

Trio: Eisenberger, Rothschild i Walter. — „Stworzenie świata" Józefa Haydna.

Gdyby przyszło mi przeprowadzić gradacyę wśród wykonawców „Trio", w którym wzięli udział: S. Eisenberger (fortepian), Fr. Rothschild (skrzypce) i A. Walter (wiolonczela) — niewątpliwie postawiłbym na pierwszem miejscu S. Eisenbergera. Gra jego w Beethovena Trio D-dur op. 70 Nr. 1., a zwłaszcza w wariacyach i w finale Tria a-moll op. 50 Czajkowskiego była potężną, lubo wobec skrzypiec i wiolonczeli bardzo dyskretną. Artysta dowiódł, że rozporządza fenomenalną wprost techniką. Zrozumienie intencyi twórców, rozmaitość uderzenia — głęboki ton i subtelny koloryt — pozwalają stawić Eisenbergera w rzędzie wybitnych współczesnych pianistów. Wiernie i godnie odpowiadały fortepianowi skrzypce. P. Rothschild w trio H-dur Brahms'a (Scherzo) grał bardzo wdzięcznie, miękko i śpiewnie. Gra jego zdradzała również wielkie przejęcie się skrzypka twórczością Czajkowskiego. Niestety — do dwóch poprzednich koncertantów nie zdołał dostroić się trzeci z rzędu partner, p. Walter (wiolonczela): w grze jego nie słyszało się bynajmniej „duszy tego zaczarowanego instrumentu".

Z uznaniem podkreślić należy wydatną pracę młodego Towarzystwa oratoryjnego, które przed kilku miesiącami debiutowało w oratoryum K. Garbusińskiego („Siedm Słów Chrystusa"). Obecnie ze współudziałem chóru Towarzystwa Operowego i orkiestry Towarzystwa muzycznego wystąpiło ze „Stworzeniem Świata" Józefa Haydna. Jak wielką jest u nas tęsknota za muzyką kościelną wogóle, świadczyć może przepełniona widownia Teatru miejskiego na haydnowskiem oratoryum. P. Adam Dobosz (tenor), jako Uriel, liryzmem swoim rozrzewniał czasami — to też w wielu momentach (arya o stworzeniu człowieka) porwał serca słuchaczy. Bas p. Mazanka (Rafael) brzmiał bardzo głęboko i dramatycznie, zwłaszcza w niskich i średnich tonach. Panie Heffmannowa i Gundelachowa mogłyby przedstawiać korzystny materyał na solistki, gdyby pierwsza z nich poprawiła dykcyę, opanowała trudności oddechowe, no i wyzbyła się tremy! bo głos jej posiada siłę. Pani Gundelachowa zdradza pewną dramatyczność w głosie — czeka ją jednak jeszcze wiele pracy. Chóry śpiewały równo, to trzeba przyznać. Ale napróżno byłoby dosłuchiwać się w nich jakiejś niebiańskiej muzyki, tej tajemnej mowy nieziemskich instrumentów... A mamy w tym kierunku tyle dobrych przykładów, choćby wspomnieć tylko niedawny koncert chóru jugosłowiańskich gości. Tło orkiestralne w oratoryum Haydna powinno być bardzo liryczne, w niektórych zaledwie motywach udało się orkiestrze osiągnąć należne efekta.

a. w—ski.

Polski rynek zbytu w Jugosławii.

Konsulat polski w Belgradzie nadsyła następujące ważne informacye w sprawie naszego handlu z Jugosławią, dotąd zaniedbanego prawie zupełnie:

Polskie sfery handlowo-przemysłowe nie zwróciły dotychczas należytej uwagi na rynek zbytu, jaki im się otwiera na Bałkanie, a w szczególności w Jugosławii. Dotychczas zostało przeprowadzonych zaledwie kilka tranzakcyj handlowych między Polską a Jugosławią, które, niestety, podjęte przez ciężkie aparaty państwowe, nie tylko nie utorowały drogi dla wspólnego handlu polsko-jugosłowiańskiego, lecz z powodu wielkich strat wywołały niechęć do Jugosławii. Próby te jednak nie powinny zrażać energicznych importerów i eksporterów, którzy przy odrobinie woli mogą uzyskać w Jugosławii podatny grunt dla swej działalności, tem bardziej, że rynek jugosłowiański nie opanowały jeszcze na stałe żadne towary zagraniczne.

Handel i przemysł polski posiada w Jugosławii lepsze nawet widoki od innych zagranicznych, gdyż dotychczas nigdy się nie skompromitował, a firmy polskie, które przed wojną światową były w kontakcie z tutejszemi firmami, cieszą się dobrą opinią i popytem ze względu na solidność dostarczonych towarów. Nie stoją też na przeszkodzie nawiązaniu wzajemnych stosunków handlowych kwestye polityczne.

Od pewnego czasu daje się zauważyć wśród jugosłowiańskich kół handlowoprzemysłowych coraz większe zainteresowanie handlem i przemysłem polskim. Prasa handlowa zawiera coraz więcej wzmianek i artykułów o handlu i przemyśle polskim. Ze wszystkich prowincyj Jugosławii coraz liczniej zgłaszają się kupcy i przemysłowcy o rozmaite informacye, tyczące się eksportu i importu polskiego.

Pierwszym zasadniczym i nieodzownym krokiem do zapoznania jugosłowiańskich sfer handlowo-przemysłowych z naszym handlem i przemysłem jest założenie przy konsulacie polskim w Belgradzie zbiorów (wystawy) prób wyrobów i surowców. Bez takiego zbioru praca konsulatów, operujących jedynie szczupłemi danemi, otrzymanemi z Polski uciążliwą drogą pocztową, absolutnie nie jest w stanie zbliżyć do siebie obydwu światów kupieckich. Zbiory takie byłyby w dzisiejszych czasach, kiedy stosunki komunikacyjne są nader uciążliwe, jedynym środkiem do zapoznania jugosłowiańskich kupców z naszymi wyrobami.

Za przykład, że przy odpowiedniej woli i energii można z łatwością opanować tutejszy rynek zbytu, niech służy akcya eksporterów węgierskich, podjęta w Serbii przed wojną światową. Mimo to, że Węgrzy wcale nie cieszą się sympatyami serbskiego narodu, przecież potrafili w niespełna rok zdobyć rynek serbski, dla niektórych produktów przemysłowych.

Jugosławia to kraj przeważnie rolniczy, musi szukać u zagranicznych źródeł zaspokojenia swoich potrzeb na polu przemysłu. Polska zaś z łatwością może zaspokoić większość tych potrzeb, eksportując rozmaite produkta fabryczne, jak np. wyroby żelazne, narzędzia, maszyny rolnicze, wyroby włókniste, trykotowe, szkło i porcelanę, skóry garbowane, cykoryę, krochmal, sól, wszelkie produkta ropne i t. p. Wielki zbyt znalazłyby w Jugosławii np. artystyczne widokówki naszych malarzy, które z całą pewnością wytrzymałyby wszelką konkurencyę z kartkami niemieckiemi, włoskiemi i francuskiemi.

Jugosławia zaś może eksportować do Polski wszelkie surowce, jak skóry, wełnę, tak potrzebne u nas garbniki, opium i rozmaite rudy i wszelkie środki żywnościowe, jak zboże, rośliny strączkowe, śliwki, powidła, tłuszcze, wędzone mięso, wino i t. d.

Rekapitulując powyższe należałoby życzyć sobie, aby nasze sfery przemysłowo-handlowe zwróciły baczniejszą uwagę na rynek Jugosłowiański, co leży tak w ich własnym interesie, jak również w interesie propagandy polskości zagranicą, gdyż dobry towar i zadowolenie konsumentów większą zjedna sympatyę dla naszego przemysłu i dla naszej ojczyzny, niż najbardziej patryotyczne artykuły dziennikarskie, czy broszury agitacyjne.

Kupcy i przemysłowcy pragnący przesłać próby swoich wyrobów do Jugosławii, mogliby prawdopodobnie wszelkie przesyłki skierować do Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie, któreby przesłałoby je do tamtejszego konsulatu polskiego. Drugim nieodzownym krokiem do nawiązania bliższych stosunków handlowych byłoby założenie banku polsko-jugosłowiańskiego ze wspólnym kapitałem, operującego tak w Polsce, jak i w Jugosławii, który byłby niezbędnym dla wszelkich importów i eksportów, dających natychmiastową możność finansowania zawartych umów handlowych.

Nasze koła finansowe nie tracąc ani chwili, powinny zająć się tą kwestyą, nieodzowną dla naszego handlu, jak to już uczynili Czesi, Francuzi, Anglicy, Grecy i t. d. — O wszystkie informacye należy zwracać się do Konsulatu przy Poselstwie Polskiem w Belgradzie (ul. Krunzka 58).

Wiadomości polityczne.

— Naczelnik państwa udzielił 14 b. m. audyencyi łotewskiemu posłowi w Warszawie p. Keninsz. Audyencya trwała przeszło godzinę. Wczoraj, 15-go grudnia p. Keniosz odjechał w sprawach służbowych do Rygi.

— Gen. Bałachowicz jeszcze nie przyszedł zupełnie do zdrowia po ranach, otrzymanych na froncie białoruskim i nie opuszcza mieszkania. W ostatnich dniach gen. Bałachowicza odwiedzili przedstawiciele kilku organizacyi białoruskich i rosyjskich, prosząc, ażeby prowadził nadal walkę z bolszewikami. Gen. Bałachowicz stanowczo odmówił, tłomacząc się tem że oficerowie i żołnierze jego armii są obecnie przez rząd Polski internowani, zaś przez swoje osobiste wystąpienie nie chce dawać bolszewikom pretekstu do robienia jakichkolwiek zarzutów rządowi polskiemu.

— Ag. Havasa donosi: Niektóre organy zaatakowały Leyguesa z powodu ostatnich oświadczeń o deklaracyi tyczącej Polski, która została przełożona w sposób nieścisły i niezwłocznie zużytkowana przez Biuro Wolffa w duchu jeszcze bardziej tendencyjnym. Leygues zakomunikował komisyi dla spraw zagranicznych, wobec której złożył powyższe oświadczenie, że między Francyą a Polską zawsze istniała zgodna wymiana zapatrywań. Rząd francuski udzielił Polsce w czasie inwazyi rosyjskiej swojej pomocy, mimo tego zachęcał, aby rząd polski umocnił granice nowej rzeczypospolitej. Rząd francuski zalecał równocześnie Polsce użycie wszelkich wysiłków w celu utworzenia wewnątrz państwa silnych organizacyi administracyjnych i finansowych.

— W ang. Izbie gmin poseł Hoare interpelował o nominacyę przedstawiciela angielskiego w Polsce. Podsekretarz stanu Harmsworth odpowiedział, iż wobec pierwszorzędnego

znaczenia tej kwestyi potrzeba głębokiej rozwagi, komu poruczyć to stanowisko.

— Zgromadzenie związkowe Szwajcaryi wybrało Schultesa prezydentem związkowym i dra Haaba wiceprezydentem Rady związkowej.

— Hr. Apponyi wygłosił w swoim okręgu wyborczym mowę, w której zaznaczył, że sytuacya zagraniczna Węgier od kilku miesięcy pogorszyła się. Najlepszym tego dowodem jest brutalna forma, z jaką wymuszono na Węgrzech ratyfikacyę traktatu pokojowego. — Sprawa króla w chwili obecnej nie nadaje się do traktowania. Mowca uważa sankcyę pragmatyczną za nieważną. Istnieje jednak mimo to na Węgrzech ustawowa sukcesya tronu. Nie zapominajmy — mówił hr. Apponyi — że mamy ukoronowanego króla, z którym będziemy musieli odpowiednio do nowych warunków zawrzeć nową umowę.

— Jugosłowiański prez. ministrów Vesnicz przedłożył regentowo dymisyę gabinetu.

— Jak słychać w bułgarskich kołach politycznych, rząd bułgarski postanowił podobno nie udzielać odpowiedzi na propozycyę sowietów, dotyczącą wznowienia stosunków dyplomatycznych.

Obrady Sejmu.

Warszawa. P. A. T. Posiedzenie Sejmu z dnia 16 b. m. Interpelacye wnieśli m. in. p. Sejb w sprawie karygodnych praktyk przy mianowaniu oficerów i wojskowego personalu urzędniczego, p. Wróblowski w sprawie budowy kanału wodnego Bałtyk—Morze Czarne, p. Dąbal w sprawie nie przedstawienia ustawy o upaństwowieniu lasów.

Ustawa o ochronie lokatorów.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi nad projektem rządowym w sprawie zmiany przepisów o ochronie lokatorów.

P. Gumowski oświadcza, że stronnictwo jego głosować będzie za propozycyą większego podwyższenia komornego niż o 100 proc. P. Perl dowodzi, że ustawa przyczyni się do wzmożenia drożyzny. Zdaniem mówcy, żadna kategorya lokatorów nie powinna być wykluczona od prawa ochrony, bo w dzisiejszych warunkach wszelkie podwyższanie prowadzi do pasła, który prędzej czy później obciąży spożywca.

P. Fiehna krytykując ustawę podnosi, że nie daje ona rękojmi, że lokatorzy usunięci z jednego mieszkania otrzymają wzamian za to lokal inny, z drugiej strony nie daje godziwego wynagrodzenia za kapitał włożony w nieruchomość. Lecz stosunki wojenne minęły i właściciele będą musieli pogodzić się z tem, że posiadanie domu nie jest już fachem, dającym pewne zyski. W końcu wnosi mówca, aby ustawę tą odesłać z powrotem do powtórnego rozpatrzenia do komisyi prawniczej.

P. ks. Kaczyński (nar. chrześc. klub rob.) wyraża imieniem klubu swego zdanie, że należy utrzymać w mocy rygor ustawy o ochronie lokatorów, a przyjmując zasadniczo podwyżkę 100 proc., sprzeciwia się wyjęciu z pod tej ochrony lokali handlowych i przemysłowych. Mówca zgłasza poprawkę, aby ochrona mieszkań dotyczyła także lokali na szkoły, hotele, pensyonaty, pokoje umeblowane, zakłady handlowe i przemysłowe oraz lokale stowarzyszeń kulturalnych, zawodowych, politycznych i instytucyj dobroczynnych i religijnych, oraz aby podwyżka na lokale tej kategoryi nie przekraczała 200 proc.

P. Suligowski uważa, że wywody posła Perla o wolnym handlu nie dadzą się zastosować do tej ustawy i twierdzenie, jakoby była to ustawa o ochronie kamieniczników, jest niesłuszne. Ochrona lokatorów zniesiona nie jest, projekt proponuje jedynie podwyżkę komornego o 100 proc. oraz przełożenie na lokatorów pewnych ciężarów za wodę, światło i t. p. Zdaniem mówcy, krytyka przedłożonego projektu była nieusprawiedliwiona, gdyż projekt ten jest minimum tego, co na rzecz słuszności uczynić można.

P. Herz poddawszy ostrej krytyce przedłożoną ustawę, na jaskrawych przykładach przedstawia opłakane stosunki mieszkaniowe w b. dzielnicy pruskiej, przedstawiając szereg żądań tamtejszego stowarzyszenia lokatorów. W końcu wypowiada się za wnioskiem, aby cały projekt odesłać do komisyi.

P. Hartglas zbija twierdzenie, jakoby ochrona lokatorów tamowała ruch budowlany. Stwierdza, że artykuł ten dla kamieniczników [illegible] wygórowanych cen lokatorom z tytułu świateł zeń. Drobny przemysł musi nie wytrzymać lichwy mieszkaniowej i paść pod jej ciężarem.

P. Matakiewicz jest za ochroną lokatorów.

Dalszą rozprawę [illegible] odroczono.

Po sprawozdaniu p. Głąbińskiego przyjęto w drugiem i trzeciem czytaniu ustawę o poborze należytości ekwiwalentowych w b. dzielnicy austryackiej w roku 1921.

P. Bardel odpierał zarzuty natury osobistej, skierowane przeciwko niemu w jednej z interpelacyi.

Następne posiedzenie odbędzie się jutro w piątek o godz. 11 prz. poł. — — —

Przez [illegible] uchwalono, aby jako pierwszy punkt dyskutować o ustawie o nadaniu ziemi żołnierzom, potem nastąpi dalsza dyskusya w sprawie mieszkaniowej oraz cały szereg ustaw, między innemi ustawy dotyczące Górnego Śląska.

Warszawa. (Telef. wł.) Na wczorajszem posiedzeniu sejmowem wpłynęła do laski marszałkowskiej interpelacya posła Majewskiego, w której wyrażono protest przeciw ewentualnemu zamianowaniu p. R. Bataglii wicem. handlu i przemysłu.

Warszawa. (Telef. wł.). Sejm po feryach świątecznych, według uchwały konwentu seniorów, zbierze się w dniu 18 stycznia 1921, w razie zaś naglącej potrzeby może marszałek Sejmu po porozumieniu się z wicemarszałkami i konwentem oznaczyć termin wcześniejszy.

Z komisyi sejmowych.

Komisya rolna wybrała podkomisyę celem przedstawienia komisyi projektu ustawy w przedmiocie uregulowania serwitutów leśnych na Śląsku Cieszyńskim. Następnie uchwalono wezwać rząd, aby przedstawił projekt ustawy o możliwych ulgach dla nabywców przy wykonywaniu reformy rolnej na G. Śląsku, a nadto aby rozpoczęto parcelacyę w powiatach przyległych do G. Śląska. Sprawę rekwizycyi paszy przez wojskowość odroczono do następnego posiedzenia, na które wezwano delegatów wojskowości.

Komisya komunikacyjna przyjęła do wiadomości zawiadomienie ministra kolei, że fotografie do legitymacyi kolejowych dla dzieci szkolnych mają być wydawane co pół roku przez zarządy szkolne.

Komisya ochrony pracy i skarbowo budżetowa odbyły wspólne zebranie. Celem komisyi jest ustalenie wniosków zaprowadzających dla wszystkich inwalidów pracy dodatek drożyźniany w kwocie od 100 do 200 proc. od 1 stycznia 1921 r.

PODWYŻSZENIE DYET POSELSKICH.

Warszawa. (Telef. wł.). Pod przewodnictwem marszałka Sejmu Trąmpczyńskiego odbyło się wczoraj posiedzenie konwentu seniorów. Omawiano sprawę **podwyższenia dyet poselskich.** Wybrano w tym celu komisyę, w skład której weszli posłowie: Gdyk, Głąbiński, Chądzyński i Moraczewski. Komisya podda krytyce obecnie obowiązujące normy dyet, z uwzględnieniem momentów, jak rozróżnienie dyet zależnych od stosunków rodzinnych posła, oraz ewentualnego potrącenia 25% podwyższenia za zaniedbywanie i opuszczanie posiedzeń sejmowych.

WYZDROWIENIE PREM. WITOSA.

Warszawa. (East Express). Prez. ministrów Witos po krótkiej chorobie objął urzędowanie.

Socyaliści chcą wycofać Daszyńskiego z rządu.

Warszawa. (Telef. wł.) W kuluarach sejmowych wielkie wrażenie wywołały **obrady naczelnej Rady socyalistycznej. Zaczyna się mówić o kryzysie gabinetowym. Zdaje się nie ulegać** kwestyi, że uchwały przedwczorajsze Rady socyalistycznej, które są trzymane w tajemnicy, mają być ogłoszone dopiero w niedzielę lub sobotę. Idzie w nich **o wycofanie wiceprezydenta Daszyńskiego z rządu.**

Warszawa. (Telef. wł.) **Klub sejmowy socya**listyczny obradował wczoraj przez dzień cały. **Obrady były bardzo burzliwe. Kwestya udziału wiceprez. Daszyńskiego w rządzie zdaje się być przesądzona.**

Reorganizacya min. spraw wojskowych.

Warszawa. P. A. T. „Gazeta Warszawska“ podaje, że do Warszawy ma wkrótce przybyć z linii demarkacyjnej gen. Sikorski, który ma objąć podsekretaryat stanu przy Ministerstwie spraw wojsk. W związku z tem ma nastąpić **reorganizacya tego Ministerstwa i sztabu generalnego.**

ZMIANY W DYPLOMACYI.

Warszawa. (Telef. wł.) Min. spraw zagr. Sapieha rozpatruje reorganizacyę politycznych placówek zagranicznych.

DELEGACYA SEJMOWA DO WILNA.

Warszawa. (Telef. wł.) Jutro wieczorem wyjedzie do Wilna delegacya poselska w składzie następującym: Pos. Lutosławski, ks. Maciejewicz, Waszkiewicz, Erdman, Ziemięcki.

ŚWIĘTO DYWIZYI LIT.-BIAŁORUSKIEJ.

W drugą rocznicę powstania dywizyi litewsko-białoruskiej odbył się w Wilnie szereg uroczystości. Odprawiono uroczystą mszę polową. Po nabożeństwie wojska defilowały przed gen. Żeligowskim i Rzadkowskim. Po południu odbyła się uroczysta akademia w sali miejskiej, a wieczorem zabawa.

Prace konferencyi w Rydze.

Warszawa. (Telef. wł.) **Rokowania** ryskie trwają w dalszym ciągu i nie napotykają prawie na trudności. Delegacya pokojowa nie przyjedzie na święta Bożego Narodzenia. **Nieporozumienia zewnętrzne zostały załatwione.** Do Warszawy powrócił już szef sekcyi min. Lechowicz, wydelegowany przez prezydyum Rady ministrów dla załatwienia nieporozumienia.

Ryga. (East Express). We środę odbyło się posiedzenie komisyi finansowej. Omawiano projekt artykułu, dotyczącego **podziału majątku państwowego.** Według projektu, majątek państwowy, związany z terytoryum przyznanem przez traktat pokojowy Polsce, przechodzi bezpłatnie na własność państwa polskiego. Każda z delegacyi przedstawiła projekt swojej redakcyi omawianego artykułu. Obie redakcye nie wykazały wielkiej różnicy poglądów. Po krótkiej dyskusyi, osiągnięto zupełną zgodę. Sprawę reewakuacyi **mienia państwowego** przekazano do opracowania podkomisyi kolejowej, gdyż rzeczony majątek państwowy składa się przeważnie z taboru kolejowego, oraz żeglugowego. Gdy podkomisya kolejowa opracuje sprawę, odpowiednie dopełnienia będą prowadzone przez samą komisyę finansową. Inne komisye we środę nie odbywały posiedzeń.

RZEKOME REPRESYE WOBEC PRASY NIEM.

Gdańsk. (East Express). Według doniesienia niemieckich pism gdańskich stronnictwa niemieckie w sejmie pruskim w Berlinie, z wyjątkiem socyalistów niezawisłych, wniosły interpelacyę w sprawie **rzekomego prześladowania prasy niemieckiej w Polsce.** Interpelanci twierdzą, że wskutek powtarzających się zatargów, konfiskaty pism, przeszło 40 proc. pism niemieckich zawiesiło swoje wydawnictwa.

Spisek wojskowy w Gdańsku.

Gdańsk. (East Express). Na posiedzeniu sejmu gdańskiego 15 b. m. poseł Mau oświadczył, **iż w Gdańsku istnieją niemieckie organizacye wojskowe.** Według informacyi berl. „Freiheit“, **Gdańsk należy do związku wojskowego,** który obejmuje Węgry, niem. Austryę i całe Niemcy. Inicyatorem tego związku jest, jak wiadomo, gen. Ludendorf. **Związek postawił sobie za cel obalenie traktatu wersalskiego.** Pos. Mau twierdził dalej, że **w Gdańsku ukryto broń Sicherheitswehry, która powinna być oddana Polsce.** Ponadto kryją się w gmachach miejskich najrozmaitsze organizacye wojskowe.

Wszechrosyjski zjazd sowietów.

Helsingfors. (East Express). Dnia 30 grudnia odbędzie się **wszechrosyjski zjazd sowietów.** Poruszona ma być sprawa odbudowy gospodarczej Rosyi, a przedewszystkiem wejdzie pod dyskusyę sprawa **koncesyi na rzecz kapitalistów zagranicznych.**

Helsingfors. (East Express). Na posiedzeniu moskiewskiej czerezwyczajki Dzierżyński oświadczył, iż **masowe rozstrzeliwania winny trwać dalej.** Trocki podkreślał **konieczność wzmocnienia wojsk na froncie.**

JESZCZE JEDNA ARMIA SOWIECKA PRZECIWKO POLSCE.

Warszawa. (Tolpress). W Wielkich Łukach kwateruje obecnie **15-ta armia sowiecka.** Żołnierze, wysyłani z miast centralnej Rosyi na uzupełnienie oddziałów tej armii, mają zaznaczone w dokumentach, że są przeznaczeni **na polski front.** 15-ta armia liczy 12—14 tys. ludzi.

RUMUNIA NIE OBAWIA SIĘ WOJNY.

Bukareszt. (East Express). Rumuński prez. ministrów Averescu oświadczył, iż w sprawie stosunków z sowietami niema powodów do niepokoju. Sowiety nie zamierzają atakować Rumunii, już choćby z tego względu, iż nie mają na to siły (?).

WYBUCH NA STACYI ŻMERYNKA.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj“ donosi: Dnia 4 grudnia na stacyi Żmorynka nastąpił **wybuch dwóch pociągów** naładowanych materyałem wybuchowym. Liczba zabitych i rannych wynosi 60. Oficyalny komunikat bolszewicki powiada, że wybuch ten spowodowali Petlurowsko-polscy agenci, przyczem zamieszcza spis 9 robotników rozstrzelanych pod zarzutem spowodowania wybuchu.

ROZŁAM WŚRÓD BOLSZEWIKÓW UKRAIŃSKICH.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj“ donosi: Ostatnie pisma bolszewickie podają, że w komunistycznej partyi bolszewicko-ukraińskiej nastąpił **bardzo poważny rozłam.** Rakowski wydał dekret, że wszystkie śluby cierkiewne jakiejkolwiek religii na Ukrainie nie są ważne dla obu stron.

Powstanie na Krymie.

Lwów. P. A. T. „Ridnij Kraj“ donosi: Na Krymie wybuchło wielkie **powstanie narodowe przeciwko bolszewikom.** Komendę nad powstańcami objęli Tatarzy z Mirzą Baftiowym na czele. Do Tatarów przyłączyło się wielu robotników i marynarzy z Sebastopola, sprzyjających Wranglowi. Bolszewicka gazeta „Rewolucya na Zachodzie“ nazywa tych powstańców krymskimi Petlurowcami i przykłada do ich akcyi wielkie znaczenie. Do powstańców **przyłączyło się 5000 Wranglowców,** którzy dotąd ukrywali się w górach. Są też pogłoski, że Machno śpieszy na pomoc krymskim nacyonalistom.

BUŁGARYA I ARMIA WRANGLA.

Sofia. (Herm.). Podług wiadomości, podanych przez „Utro“, głównym etapem uciekinierów i rozbitków armii Wrangla jest Warna. Uciekinierzy rosyjscy znajdują się w stanie rozpaczliwym. Wielu z nich jest chorych, epidemie grasują i dziesiątkują nieszczęśliwych, szczególnie kobiety i dzieci. Śmiertelność jest duża. Francuzi transportują uciekinierów do Tunisu i Algieru. Zbiegowie krymscy będą rozmieszczeni w nadmorskich miastach. Społeczeństwo bułgarskie niesie nieszczęśliwym ofiarom wydatną pomoc materyalną.

Jugosławia zerwała stosunki z Bułgaryą

Belgrad. P. A. T. Poł. słow. Biuro prasowe donosi: Ponieważ Bułgarya nie spełniła postanowień traktatu z Neuilly, dotyczących Jugosławii, **rząd jugosłowiański zerwał stosunki z Bułgaryą.**

Obszar i zaludnienie Jugosławii.

(Herm.). Według urzędowej statystyki belgradzkiego ministerstwa opiek. soc. z lipca r. b. zaludnienie i obszar Jugosławii przedstawiały się jak następuje: **Serbia** 87358 klm. kw. z 4,456.909 mieszk., **Vojvodina** 41750 klm. kw. z 2,675.232 mieszk., **Czarnogóra** 14189 klm kw. z 455100 mieszk., **Bośnia i Hercegowina** 51199 klm. kw. z 1,898.044 mieszk., **Dalmacya** 12831 klm. kw. z 645.666 mieszk., Chorwacya i Sławonia 42533 klm. kw. z 2,621.954 mieszk. i Kreagya 21681 klm. kw. z 1,610.682 mieszk. Razem posiada nowe państwo 271592 klm. kw. z 14343087 obywatelami, jest więc największem i najbardziej zaludnionem państwem Europy południowej.

RUCH KOMUNISTYCZNY NA WĘGRZECH.

Budapeszt. (Herm.) Dzienniki peszteńskie donoszą, że po całych Węgrzech rozrzucane są masowo odezwy komunistyczne treści antyrządowej. Policya śledzi energicznie, celem unieszkodliwienia zakusów komunistycznych i schwytania prowokatorów, dotychczasowe jej poszukiwania są jednak bezskuteczne.

Wybór czterech członków Ligi Narodów.

Warszawa. (Telef. wł.) Jak donoszą z Genewy, we środę odbyły się tam wybory czterech członków do Rady Ligi narodów. Przedstawiciele Hiszpanii i Brazylii zostali wybrani jednogłośnie, o trzecie miejsce walczyła Belgia i Chiny. Przedstawiciel Belgii otrzymał 25 głosów przeciw 13. Część zgromadzenia oklaskiwała Huysmana, przeciw któremu zorganizowano formalny spisek, aby obalić kandydaturę Belgijczyka. **O czwarte miejsce zabiegali Czesi** przy pomocy propagandy, lecz doznali porażki, gdyż na 39 głosów otrzymali tylko 2. Po głosowaniu **Dr Benesz opuścił niepostrzeżenie salę.** Rada Ligi narodów ma więc przedstawicieli Francyi, Anglii, Włoch, Hiszpanii, Brazylii, Belgii, Chin. Chiny zajęły miejsce niewybranej Grecyi. Miejsce dla Ameryki nie zostało obsadzone. **Polska nie stawiała kandydatury.**

UZNANIE DLA LEONA BOURGEOIS.

Genewa. P. A. T. (Ag. Havasa). Wszyscy członkowie zgromadzenia Ligi narodów wyrazili jednogłośnie swoje uznanie Leonowi Bourgeois za jego stanowczą i szczerą interwencyę w sprawie zbrojeń. Kładł on szczególny nacisk na niemożebność zastosowania tych samych reguł do państw neutralnych, których materyał wojenny jest nienaruszony, a do państw wojujących, które zmuszone są do oddawania swojego materyału wojennego. Następnie Leon Bourgeois podkreślił również stan walutowy, który uniemożliwia wszelkie wyrównanie między budżetami rozmaitych państw.

Przyjęcie Austryi do Ligi Narodów.

Genewa. P. A. T. Havas. Benesz **założył protest przeciw przyjęciu Austryi do Ligi narodów. W głosowaniu Austrya została przyjęta 35 głosami.**

Paryż. P. A. T. Havas. W głosowaniu przyjęte zostały do Ligi narodów: **Bułgarya, Kostaryka, Finlandya i Luksemburg.** Zgromadzenie odrzuciło projekt przyjęcia Armenii, dopóki nie będzie wiadomo, czy kraj ten nie zostanie zawojowany przez sowiety.

Genewa. P. A. T. (B. kor.). W czasie dyskusyi nad przyjęciem Austryi do Ligi narodów dysputowano także nad przyjęciem Niemiec. Viviani sprecyzował stanowisko francuskie w tym kierunku, że ważniejszą od charakteru ogólnego Ligi narodów jest zasada prawa i sprawiedliwości. Niemcy w ostatnich dwóch latach nie dopełniły zobowiązań. Traktat wersalski nie może być naruszony, ponieważ Liga narodów dałaby w ten sposób przykład niesprawiedliwości. Cecil wyraził solidarność z wywodami Vivianiego.

O zaprzestanie zbrojeń.

Genewa. P. A. T. Ag. Havasa donosi: Zgromadzenie Ligi narodów zatwierdziło jednogłośnie uchwałę w sprawie zbrojeń. Przyjęto artykuł, dotyczący zobowiązania, **aby nie przekroczyć w ciągu najbliższych dwóch lat obecnej wysokości budżetu wojskowego.** W głosowaniu nad tą sprawą wzięło udział 37 państw. **Siedm głosowało przeciw,** pomiędzy niemi **Francya i Polska.**

Londyn. P. A. T. Reuter. Izba gmin zawotowała **dalsze kredyty na armię.** Wniosek Asquitha o skreślenie kilku pozycyi kredytu dodatkowego, co równałoby się votum nieufności dla rządu, został odrzucony.

ŻYDZI MAJĄ GŁOS W LIDZE.

Paryż. P. A. T. Havas. Angielski **Komitet Izraelicki** i t. zw. **„Aliance Izraelite“** czynią **starania, aby przyjęcie do Ligi narodów** Finlandyi i innych państw **było uzależnione od włączenia do ich konstytucyi klauzul,** gwarantujących prawa mniejszości narodowych. Lord Robert Cecil popiera podobne żądanie powyższe.

Nowe trójprzymierze?

Warszawa. (Telef. wł.). „Berl. Zeitung“ podaje doniesienie, jakoby pomiędzy **Francyą, Anglią a Włochami** doszło do skutku tajne **przymierze.** Odnośnie do polityki Francyi i Anglii zaznacza się w sferach politycznych konieczność ściślejszego sojuszu. Jeden z posłów zaatakował **politykę Lloyda George'a,** nazwał ją **niemożliwą dla Anglii,** albowiem **stwarza jej niepotrzebnych nieprzyjaciół.**

Niezadowolenie z Leyguesa.

Warszawa. (Telef. wł.). Donoszą z Paryża: Niezadowolenie z polityki francuskiego prez. ministrów Leyguesa doszło do tego stopnia, iż w Izbie deputowanych **mówi się o kryzysie gabinetowym.** Zarzucają mu **ustępliwość względem Lloyda George'a we wszystkich ważniejszych sprawach i że nie potrafił go pozyskać dla polityki Francyi.**

Wiadomości gospodarcze.

WYNIK POŻYCZKI ODRODZENIA. Urząd pożyczek państwowych komunikuje: Subskrypcya Pożyczki Odrodzenia w dniu 16 b. m. dosięgła sumy 7,028,338.000, z czego przypada na pożyczkę krótkoterminową 1,983.282.500, na pożyczkę długoterminową 5,045.550.600. W byłej Kongresówce zakupiono pożyczki za sumę 3.993.102.000, w Wielkoplsce 2,099,735.600, w Małopolsce 935.500.500.

ŻYWNOŚĆ AMERYK. W DRODZE DO GDAŃSKA. Dzienniki warszawskie podają: Jak donoszą z Gdańska, statki, wiozące żywność zakupioną przez Ministerstwo aprowizacyi w Ameryce, przybędą niebawem.

BANK NARODOWY. W Warszawie odbyło się pierwsze walne zgromadzenie akcyonaryuszy Banku narodowego.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 18 Grudnia 1920 r. L. 284.

Waluty i dewizy:	ofiarow.	żądane	transakc.
Dolary St. Zj.	550·—	600·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	30·—	32·50	—·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	—·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	750·—	800·—	—·—
Korony austryackie	—·—	—·—	95·—
„ czecho-słowackie	650·—	700·—	650·—
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	7·50	8·—	—·—
Liry włoskie	19·—	20·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100 „	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000 „	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	89·—	91·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1906	82·—	[illegible]	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	[illegible]	[illegible]	—·—
4½% „ „ „ „ 1914	[illegible]	[illegible]	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1900	82·—	84·—	—·—
4% „ „ Lwowa	77·50	79·50	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	89·—	91·—	—·—
4% „ „ „ „	81·50	83·50	—·—
4% „ kolej.	80·50	82·50	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	97·75	99·75	—·—
4% „ „ „ „	93	95·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	96·25	98·25	—·—
4% „ „ „ „ 60 l.	90·—	92·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	93·—	95·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	94·—	96·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	—·—	—·—	—·—
4% „ „ „ „	—·—	—·—	—·—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy	[illegible]	660·—	620·—
Bank Hipoteczny	630·—	680·—	—·—
„ Małopolski	625·—	675·—	650·—
Ziemski Bank Kredytowy	425·—	475·—	—·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	—·—	—·—	—·—
Bank Komercyalny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur“ T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Powszechny Bank Obrotowy	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank lomb. i eskontowy	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.			
Polskie Tow. handlowe I i II em.	700·—	750·—	710·—
Handlowa Spółka akc. „Impex“	390·—	440·—	—·—
„Polski Glob“ Tow. transport.-handl.	1700·—	1850·—	1700·—
Zieleniewski	5250·—	5350·—	—·—
Warsz. Ska akc. Budowy Parowozów	5000·—	5000·—	5000·—
„Lemiesz“ fabryki maszyn roln.	6000·—	6200·—	6200·—
„Trzebinia“ fabr. maszyn i narz. roln.	3300·—	3500·—	3500·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor“ fabryka samochodów	1750·—	1850·	1800·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka“ fabryka cementu	4450·—	4650·—	4450·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Siersza	4350·—	4550·—	[illegible]
„Tepega“ Tow. dla przeds. górnicz.	7600·—	7800·—	7775·—
Ska akc. przem. naf. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya“	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D. Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	2400·—	2600·—	2600·—
Elektrownia w Sierszy	2950·—	3050·—	3050·—
„Oikos“ T. A.	3200·—	[illegible]	3250·—
„Pezet“ Powszechne zakłady budowl.	1200·—	1300·—	1300·—
Fabr. przetwor. tłuszcz. w Trzebini	3200·—	3400·—	3100·—
„Krakus“ Zjedn. fabr. przetw. wyskok.	3150·—	3350·—	3325·—

KURSA.

Zurych. P. A. T. Kursa końcowe dewiz: **Berlin** 8.87 i pół, Holandya 202.50, Nowy **Jork** 650.25, Londyn 22.66, Paryż 3848, Medyolan 22.75, Bruksela 40.50, Włochy 98, Sztokholm 127, Chrystyania 95.50, Zagrzeb 85, Buenos Aires 230, Praga 7.20, Budapeszt 1.22 i pół, Zagrzeb 4.40, Bukareszt 8.60, Warszawa 1.—, Wiedeń 1.65, austryacka korona stemplowana 1.10.

Wiedeń. P. A. T. Giełda: Amsterdam 21.100, Zagrzeb 414, Berlin 962, Bruksela 42[illegible]2.50, Budapeszt 104, Bukareszt 880, Kopenhaga 10.325, Londyn 2365, Medyolan 2365, Nowy Jork 685, Paryż 4005, Praga 782, Zofia 765, Sztokholm 13.445, Warszawa 101.25, Zurych 10.625, dynary 1600, dolary 680, francuskie 4020, szwajcarskie 10.600, holenderskie 21.050, duńskie 10.315, szwedzkie 13.420, czeskie 788, węgierskie 106.50, lei 880, lewy 765, włoskie 2347.50, marki niemieckie 961, marka polska 1080, funty 2355, ruble 327.

Wiedeń. P. A. T. Renta majowa 97.50, Austryacka renta koronowa 97.50, Węgierska renta koronowa 137, Losy tureckie 3900, Priorytety kolei południowej 1825, Anglobank 1195, Bankverein 1260, Austryacki Zakład kredytowy 1420, Depozytowy Bank 1133, Laenderbank 1895, Merkury 1035, Unionbank 1065, Bank obrotowy 890, Żywnostenska Banka 39.80, Kolej Ferdynanda —, Kolej lwowsko-czerniowiecka 40.30, Koleje austryackie 52.40, Kolej południowa 25.30, Alpiny 53.40, Berg und Hütten 13800, Krupp 1835, Poldihuette 4815, Prager Eisen 14440, Rima 3900, Scoda 3370, Zieleniewski —, Apollo 8000, Fanto 27.200, Galic. Karpaty 19000, Galicya 30000, Schodnica 19499, Siersza 3050.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

31 ARTUR GRUSZECKI.

ZAWSZE CI SAMI.

POWIEŚĆ.

Wahając się kogo wybrać, spostrzegł, że przechodzi obok cukierni, w której rozegrała się scena z żydem, a przypomniawszy sobie niezałatwiony rachunek, wstąpił i spytał pannę siedzącą przy kasie o usługującą pannę Manię.

— Zaraz nadejdzie... muszę też panu powiedzieć, że i pryncypał i my wszytkie byłyśmy oburzone zachowaniem się tych żydów. Pryncypał zapowiedział, ażeby tym żydom nic nie podawać, gdyby tu przyszli.

— Nie przyjdą ci, przyjdą inni, — uśmiechnął się Mirski.

— O, tak źle nie będzie, — odpowiedziała z miną przebiegłą. — panny usługujące mogą zawsze przypuszczać, że to są ci sami żydzi i odmówią im usługi.

— To znów co innego, i zobaczymy, jak one się sprawią.

Nadeszła panna Mania, powiedziała należną za spożycie kwotę, i odbierając pieniądze, dodała:

— Czy wolno spytać się pana, czy i na ulicy żydziska wyprawiali awantury?

— Tak, trochę, byli tem ośmieleni, że ich nie wyrzucono z lokalu.

— A co! czy nie mówiłam? I pryncypał żałował, że nie kazał im wyjść z interesu, bo takie awantury szkodzą dobrej opinii naszej cukierni, ale pan miał dzisiaj szczęście.

— Ja? — zdziwił się.

— Dużo panów zazdrościło, że pan, nie oni, stanął w obronie tak pięknej panny, — zaśmiała się, — a nawet odprowadził ją.

— No, tak, jeśli to szczęście, byłem tym szczęśliwcem.

Wyszedł i przez chwilę myślał o tem swojem szczęściu. Poznałem ją, ale czy to nazwać szczęściem, sam nie wiem, natomiast mam na karku ten głupi pojedynek, co już napewno szczęściem nie jest.

Zdecydował się wreszcie na wybór sekundantów, a wiedząc, że o tej porze są na kolacyi, postanowił pójść do znanej mu restauracyi. W sali dojrzał przy stoliku poszukiwanego Józefa Gronowskiego, biorącego czynny udział w Lidze handlu i rzemiosł, jako specyalista w papiernictwie i drukarstwie. Mirski jeszcze się zawahał i badawczo patrzał na Gronowskiego, blondyna około trzydziestu kilku lat, wysokiego, dobrze zbudowanego, z twarzą szczerą, uśmiechem przyjemnym z oczyma piwnemi, bardzo bystremi. Serdeczny w przyjaźni, uczciwy w życiu, był sam szczery i lubił w innych szczerość, drwiąc z niedomówień, obsłonek i zbytecznych, według niego, form, jak mawiał, chińskich.

Zanim zbliżył się Mirski, spostrzegł go Gronowski, przywitał z uśmiechem i wskazał na puste krzesło naprzeciw siebie.

— Nudziłem się, jak pan młody na weselu, nie miałem się z kim trącić kieliszkiem, — dzwonił na garsona, — ale Duch święty natchnął się i przyszedłeś.

Mirski usiadł milcząco i wysłuchał polecenia garsonowi o wódce i przekąsce.

— Wyglądasz, Bolku, jak pelikan na puszczy, co się stało?

— Miałem nieprzyjemne zajście...

— Czy z nią? — zaśmiał się, — zdradziła cię? opuściła? Głupstwo, znajdzie się nie ta, to druga.

— Mylisz się Józku, i nie jestem usposobiony do żartów. Szukałem cię, chcąc zasięgnąć twej rady, no i pomocy.

— Bardzo dobrze, zatem karty na stół i mów.

— Przed kilku godzinami byłem w cukierni, opodal mnie siedziały dwie panie, matka z córką...

— Więc jest ona, — uśmiechnął się.

— Jak zwykle w życiu.

— Jeszcze jedno, Bolku, czy ona ładna? bo ten szczegół zawsze dużo znaczy.

— Ładna i młoda. One siedziały same, spokojne i dystyngowane...

Garson przyniósł zamówioną napitek i przekąski, a Gronowski napełnił kieliszki, mówiąc:

— Napijmy się, będziesz żwawiej opowiadał, czuję, że o nią będzie awantura, — wypili, — no, dalej!

— Wtem widzę, że do tych pań zbliża się w podrygach żyd.

— Co!? Żyd!? — zdziwił się, — a psi syn, także wybrał sobie czas i miejsce. Wierzyciel, czy co?

— Ależ nie, młody żydziak z Berlina, z wąsami a la Wilhelm, z miną bezczelnie pruską.

— Widzę go, mów dalej, — zawołał niecierpliwie Gronowski.

— Coś mówi do panny, przemocą chce uścisnąć jej rękę, przysuwa sobie krzesło... siada...

— I nie dałeś mu w kark! — prawie krzyknął gniewnie.

— Zaraz... jeszcze mały szczegół: tego samego żyda i dwóch innych gdy roztrącali przechodniów na chodniku w południe, strąciłem na jezdnię.

— Bardzo słusznie, ale co z nim dalej?

— Podszedłem do stolika, ścisnąłem mu ramię, podniósł się w tej chwili, i zwróciłem go do dwóch żydów, jego towarzyszy.

— Otóż to są skutki waszej delikatności, wykwintności, dystynkcyi, — złościł się Gronowski, — zamiast trzasnął żyda, ażeby wywrócił kozła, ty traktujesz go z angielska jak gentelmana. Czemuż mnie tam nie było?

— Wyszedłem z paniami, a żydzi wciąż dogadują, siadamy w dorożkę, żydzi również i jadą za nami...

— Odwiozłeś i dopiero na żydów, już wiem... i awantura.

— Otóż nic nie wiesz, Józku.

— Nic wiem? więc napijmy się, może mnie to rozjaśni, — wypili; — a teraz mów dalej, bo rzecz bardzo ciekawa.

— Idę wprost na trzech stojących na chodniku żydów. Z nich występuje ten, co zaczepił te panie, kłania mi się i proponuje... Zgadnij!

— Hm... proponuje ci interes. Wie, żeś sekretarzem Ligi i daje ci łapówkę.

— Kulą w płot, mój Józku, — zaśmiał się Mirski, — proponuje mi nie mniej, nie więcej tylko... pojedynek!

— No, Bolku, nie mnie bierz na kawał. Nieźle wymyśliłeś ten pojedynek, ale naprawdę, co ci proponował?

— Najformalniej pojedynek... i przyjąłem.

— Co?... Ty?... ależ byłbym z miejsca potłukł go i oddał policyi jako napastnika kobiet. Nie!... żartujesz chyba... to niemożliwe!

Mirski stropił się i pomyślał z goryczą, że tak będą sądzili i inni, postanowił jednak bronić swego poglądu i rzekł:

— Nie zaprzeczysz, że żydzi mogą być ludźmi honoru i odwagi i nie widzę żadnej dobrej racyi traktować ich inaczej, aniżeli Aryjczyków. Prawda, że ten zachowywał się brutalnie, głupio, zarozumiale, ale to jest tylko kwestyą form i wychowania. Ostatecznie wyzwał mnie dość przyzwoicie, chociaż ja przedtem potraktowałem go jak kpa i durnia, jeśli nie gorzej. Wobec jego dość przyzwoitego zachowania się przy wyzwaniu, uważałem za stosowne przyjąć pojedynek.

— To ty, Bolku, a ja nie! Czy nie rozumiesz całej śmieszności, gdy ten żyd przeraziwszy się swego strzału zacznie krzyczeć ze strachu. Czy mógłbyś do takiego wrzeszczącego tchórza strzelać? Ja, nigdy, to byłoby zabójstwem, i wolałbym tysiąc razy wygarbować mu skórę, ażeby nie napastował kobiet i nie wyzywał na pojedynek.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nakładem Polskiej Spółki prasowej. Stow. zarej. z ogr. odpow. w Krakowie. Redaktor odpowiedzialny: Karol Heleksa. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka